Nr. 81 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 8 kwietnia 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Konsorcjum angielskie proponuje Polsce pożyczkę.

Nowa propozycja udzielenia pożyczki dla Polski.

WARSZAWA. 6. kwietnia. (A. W.) W dniu dzisiejszym w d. c. toczyły się narady przed powzięciem ostatecznej decyzji w sprawie pożyczki zagranicznej. Sprawa komplikuje się o tyle, że do rządu wpłynęła ostatnio nowa propozycja poważnego konsorcjum angielskiego, które w przeciwieństwie do finansistów amerykańskich nie domaga się udziału w zarządzie Banku Polskiego, ofiaruje wszakże gorsze warunki procentowe. W sferach politycznych oczekują ostatecznej decyzji dziś i przypuszczają, że rząd pozostanie przy pożyczce amerykańskiej.

WARSZAWA. 6. kwietnia. (Pat.) Wobec pojawiających się wiadomości o warunkach i szczegółach pożyczki zagranicznej dla Polski min. skarbu zaznacza, że nie będzie wyjaśniać, ani prostować nieścisłych i nieprawdziwych wiadomości prasowych. W chwili, gdy ze strony czynników miarodajnych nastąpią decyzje co do planów i zamierzeń finansowych rządu, opinja publiczna zostanie drogą oficjalnego komunikatu poinformowana o faktycznym stanie sprawy.

O wstrzymanie eksmisji i podwyżek czynszu.

WARSZAWA. 6. 4. (tel. wł.). Jutro odbędzie się posiedzenie komisji międzyminist., poświęcone sprawie mieszkaniowej. Na porządku dziennym jest sprawa wstrzymania eksmisji dla mieszkań jednoizbowych, oraz wstrzymania podwyżek czynszu za 1 i 2 pokojowe mieszkania.

W sprawach tych — jak wiadomo — interwenjowali u min. spraw wewn. przed kilku dniami tow. pos. Hausner i Marek.

Walki w ambasadzie sowieckiej w Pekinie.

Napad żołnierzy Czan-Tso-Lina.

PEKIN. 6. kwietnia. (Pat.) Działając na podstawie upoważnienia udzielonego przez korpus dyplomatyczny, setka żołnierzy armji Czang- Tso- Lina wraz z uzbrojoną policją wtargnęła dziś rano do ambasady sowieckiej. Wszczęta została strzelanina, Rosjanie zostali wyparci z gmachu ambasady. Do chwili obecnej przyniesiono do urzędu policyjnego kilku Rosjan i około 20 Chińczyków. W lokalu ambasady zabrano kulomioty, 15 karabinów i pewną ilość amunicji. Charges d'affaires sowietów, oraz inni funkcjonarjusze sowieccy zostali podobno zatrzymani w swoich biurach. Budynek ambasady sowieckiej zajęty jest przez wojsko.

Przeciwko stosowaniu numerus clausus w adwokaturze.

WARSZAWA. 6. kwietnia. (A. W.) Zebrani na dwudniowym zjeździe delegaci zrzeszeń aplikantów sądowych wypowiedzieli się jednomyślną uchwałą przeciwko stosowaniu numerus clausus w adwokaturze, przeciw obrońcom prywatnym i biurom porad prawnych.

—:::—

Arbitraż zatargu w przemyśle metalurgicznym w Niemczech.

BERLIN. 6. 4. (Pat.). We wtorek rozpoczęły się pod przewodnictwem sędziego rozjemczego we Wrocławiu rokowania między przedstawicielami fabrykantów i robotników przemysłu metalurgicznego dolnego Śląska. Decyzja sędziego rozjemczego postanawia, że tabela płac ma być podwyższona o 10 procent. Strejk oraz lokaut mają być natychmiast zaniechane, a praca napowrót podjęta. Dla miasta Wrocławia przewidziana jest również podwyżka płac robotników o 10 procent.

—:::—

Nowy spisek przeciw Primo de Rivera.

LONDYN. 6. 4. (Pat.). „Daily Mail" donosi o wykryciu w Barcelonie nowego spisku przeciw dyktaturze Primo de Rivery. Czterech oficerów zostało aresztowanych.

Mussolini chce forsować swoich pupilów.

BELGRAD. 6. kwietnia. (A. W.) Włochy podobno zamierzają przeforsować wybór jednego z książąt czarnogórskich na stanowisko prezydenta Albanji na wypadek, gdyby się Achmed Bej Zogu nie mógł utrzymać na swem stanowisku.

ZAŻEGNANIE STREJKU BANKOWCÓW W WARSZAWIE.

WARSZAWA 6. 4. (AW). Grożący od dzisiejszego rana strejk urzędników Powsz. Banku Kredytowego w Warszawie został zażegnany decyzją dyrekcji P. B. Kred., która przyznała, zgodnie z żądaniem urzędników, pensję świąteczną w wysokości 1-no miesięcznych poborów.

—:::—

Nieudała ucieczka urzędnika policyjnego.

WARSZAWA. 6. 4. (tel. wł.). Wczoraj sąd apel. rozpatrywał sprawę aspiranta polic. Pawłowskiego, który za wydanie komunistom listy konfidentów polic. został skazany na rok więzienia.

Pawłowski nie był na rozprawie, gdyż wypuszczono go za kaucją 5.000 zł.

Dowiedziawszy się, że sąd apel. powiększył mu karę do 5 lat, postanowił uciec do Gdańska, ale dziś popołudniu udało się wywiadowcom aresztować go i odstawić do sądu. Przy aresztowanym znaleziono bilet kolejowy do Gdańska, dokąd miał wyjechać dziś wieczorem.

Rada samorządowa.

WARSZAWA. 6. 4. (tel. wł.). MSWewn. wystosowało już pismo do wszystkich organizacji, których przedstawiciele wchodzić mają do Państwowej Rady samorządowej — o przedstawienie kandydatów.

—:::—

Klęska liberałów w Nicaragui.

WARSZAWA. 6. kwietnia. (Pat.) Poselstwo Nikaraguańskie donosi, że wojska liberałów nikaraguańskich zostały pobite na głowę w bitwie pod Muy-Muy. Powstańcy, których liczba sięgała 1.000 ludzi ponieśli wielkie straty.

—:::—

I ZNOWU WZROŚNIE BEZROBOCIE.

BYDGOSZCZ. 6. kwietnia. (A. W.) Istniejące w Inowrocławiu i Grudziądzu państwowe fabryki cygar zostaną w najbliższym czasie zlikwidowane, w związku z czem fabryki te wypowiedziały pracę robotnikom.

—:::—

WYBORY PREZYDENTA NA ŁOTWIE.

RYGA. 6. kwietnia. (Pat.) Ponieważ wczorajsze wybory na prezydenta republiki nie dały żadnych wyników, sejm zbiera się jutro na nadzwyczajne posiedzenie, na którem nastąpi ponowne głosowanie. Zdaje się, że socjalni demokraci wysuną obecnie kandydaturę posła w Londynie Wesmanisa, którego szanse są poważne.

—:::—

JAPOŃCZYCY OPUSZCZAJĄ CHINY.

LONDYN. 6. kwietnia. (Pat.) „Daily Mail" donosi z Tokio, że rząd japoński postanowił, aby wszyscy Japończycy, opuścili miejscowości znajdujące się w środkowych Chinach i przybyli do Hankou, gdzie wsiądą na okręty japońskie.

—:::—

RUMUNJA ZAMKNĘŁA GRANICĘ DO BUŁGARJI.

SOFJA. 6. kwietnia. (A. W.) Z Ruszczuku donoszą, że Rumunja wzmocniła swe wojska nad granicą bułgarsko- rumuńską. Granica została zamknięta.

—:::—

Czy będą wybory do samorządów?

Prasa półurzędowa doniosła, że już w najbliższym czasie rozpisane zostaną wybory do samorządów. Wedle tych informacji w przeciągu najbliższych dni ma ukazać się dekret prezydenta, wprowadzający ordynację wyborczą do samorządów w Małopolsce wschodniej. Będzie on analogiczny do wydanego w 1919 r. rozporządzenia Komisji Likwidacyjnej. Ordynacja wyborcza będzie oparta na systemie kurjalnym z przeprowadzeniem kurji głosowania powszechnego. Wedle zaczerpniętych przez nas informacji u źródeł urzędowych dekret ten znajdzie bezzwłocznie po wydaniu zastosowanie w województwie tarnopolskiem i stanisławowskiem.

W województwie lwowskiem dekret — nie będzie miał zastosowania, ze względu na prowadzone wciąż jeszcze rozważania nad przygotowaniem dla tego województwa specjalnych zarządzeń.

Z powyższych informacji widać, że stoimy w przededniu ważnych wydarzeń politycznych. Zaecydują one na szereg lat o fizjognomji politycznej dużej połaci kraju. Klasa robotnicza reprezentowana w sejmie przez PPS, walczyła i walczy o zastosowanie pełnej demokracji w ordynacji wyborczej. Sejm — jak wiadomo — nie skończył jeszcze opracowywania odpowiedniej ustawy. Rząd usiluje stworzyć fakty dokonane, nie troszcząc się o to, że przez wprowadzenie wyborów kurjalnych odda życie samorządowe szeregu miast w ręce kołtuństwa i demagogicznej reakcji. Wobec wyborów kurjalnych, chociażby uzupełnionych przez kurję powszechną zachowamy stanowisko pełne krytycyzmu.

Walka o demokratyczny samorząd gminy będzie dla nas najbardziej aktualnym postulatem i hasłem wytężonej walki.

—:::—

Wybory do samorządów w zasadzie postanowione.

Akcja przedwyborcza w Warszawie już się zaczęła.

WARSZAWA, 6. kwietnia. (AW.). Przeprowadzenie wyborów samorządowych zostało w łonie rządu ostatecznie postanowione. Nie jest jeszcze dokładnie sprecyzowany ani termin, w którym miałyby się one odbyć ani kolejność, w jakiej byłyby przeprowadzone. Istnieje bowiem wątpliwość czy najpierw powinny się odbyć wybory w gminach wiejskich czy w dużych miastach. W każdym razie jeśli chodzi o Warszawę to wniosek o rozwiązanie Rady miejskiej jest już opracowany przez MSWewn.

WARSZAWA, 6. kwietnia. (AW.). Pewność, iż Rada miejska m. Warszawy zostanie w dniach najbliższych rozwiązana jest tak powszechna, że niektóre ze stronnictw rozpoczęły już przygotowania przedwyborcze.

Prowadzone są rokowania między niektórymi związkami inteligencji pracującej, Partją Pracy, POW., Zw. Naprawy Rzeczypospolitej o stworzenie demokratycznego bloku wyborczego.

—:::—

„Vorwärts“ o wznowieniu rokowań polsko-niemieckich.

„Vorwärts“ omawia sprawę podjęcia rokowań handlowych pomiędzy Polską a Niemcami.

Dziennik wyraża zadowolenie, iż rokowania toczyć się będą w drodze dyplomatycznej, która zdaniem jego, łatwiej może doprowadzić do porozumienia.

„Vorwärts“ uważa, iż Niemcy powinny wysuwać umiarkowane żądania w sprawie osiedlenia i wjazdu obywateli niemieckich do Polski, by niemożliwe było podejrzenie, że pod pokrywką osiedlenia może być prowadzona kolonizacja.

Najlepiej byłoby gdyby te drażliwe sprawy były rozpatrywane ściśle w ramach układu przemysłowo-handlowego.

Strona niemiecka powinna się liczyć z tem, iż Polska jest państwem agrarnem i że w tym kierunku zostaną wystawione żądania koncesyj w dziedzinie rolnictwa. Pod tym względem należy poczynić ustępstwa. Inne stanowisko byłoby nietylko nie rzetelne, ale również dowodziłoby niezrozumienia obecnych konjunktur międzynarodowych.

PONOWNE ZERWANIE ROKOWAŃ PRZEZ NIEMCY BYŁOBY WIELKIM BŁĘDEM.

Fakt ten pociągnąłby za sobą bardzo poważne konsekwencje i przyczyniłby się zasadniczo do zmian pomiędzy Polską a Niemcami, nie mówiąc o tem, iż wywarłby bardzo złe wrażenie w kołach międzynarodowych.

Dlatego, konkluduje dziennik, należałoby sobie życzyć rychłego otrzeźwienia kół prawicowych, które wreszcie powinny zrozumieć, że

POLSKA POD WZGLĘDEM GOSPODARCZYM I WOJSKOWYM ODGRYWA WIELKĄ ROLĘ W MIĘDZYNARODOWYCH STOSUNKACH EUROPY.

—:::—

Zwycięstwo wyborcze socjalistów w Salzburgu.

Przyrost 5498 głosów.

WIEDEŃ, 6. kwietnia. Dnia 3. bm. odbyły się w Salzburgu wybory do sejmu i do rady miejskiej m. Salzburga. Wybory przyniosły partji socjalno-demokratycznej wielki przyrost głosów w całym kraju. W radzie miejskiej m. Salzburga chrześcijańsko-socjalni zostali zepchnięci z pierwszego miejsca, które dotychczas zajmowali, a jako najsilniejsza partja wchodzą do niej socjaliści w ilości 15 (zysk 2 mandaty, zdobyte na chrz. socjalnych).

W wyborach do sejmu socjaliści uzyskali 36.506 głosów (w r. 1923 — 31.008).

Rokowania o pożyczkę bliskie zakończenia?

WARSZAWA, 6. kwietnia. (AW.). Według zapewnień kół finansowych ostatnie narady prowadzone w łonie rządu przygotowały już materjał dla Rady Min. do powzięcia ostatniej decyzji w toczących się rokowaniach o pożyczkę amerykańską. Utrzymuje się przypuszczenie, że rokowania pożyczkowe zostaną sfinalizowane jeszcze w ciągu najbliższych 2 tygodni.

—:::—

TADEUSZ ORDZA.

ZA PSIE PIENIĄDZE!

— Pan Hałabardziński?

— Tak jest!

— Proszę pana bliżej. Proszę siadać. Właśnie przeglądałem przed chwilą pańskie podanie. Jak z niego wynika, umie pan wszystko, pracował pan już niemal w każdym dziale prac społecznych i gospodarczych i w każdej gałęzi przemysłu i handlu, rzemieślnictwa i rękodzieła, był pan nawet artystą filmowym i dziennikarzem itd. itd. Załączony spis firm, w których pan pracował, jest niczem jadłospis w największej naszej restauracji. Poprostu wierzyć się nie chce, żeby jeden człowiek mógł tyle rzeczy znać, chyba, że zna je pan, jak to się mówi, „po łebkach“...

— Trudno, panie dyrektorze. Czasem komuś tak dziwnie składa się życie. Chcąc żyć, chwytam co pod ręką, a wolę to, niż żebrać. Zresztą gdy człowiek musi i chce równocześnie, może wszystko poznać i nauczyć się bardzo szybko.

— To prawda, ale zastanawia mnie to, kiedy pan miał czas na to wszystko? Jak widzę z załączonego „curiculum vitae“, ma pan dopiero 38 lat. A więc przyjmijmy, że począł pan pracować zaraz po przerwaniu studjów, zatem gdzieś około roku 20—22 życia...

— Tak też było. Pierwszą posadę rysownika budowlanego otrzymałem w 22-im roku życia u architekty K.

— No więc, pracuje pan zatem pełnych lat 16. Jeśli te lata podzielimy przez ilość zajmowanych posad w liczbie 48, wypadnie na każdą posadę zaledwie 4 miesiące.

— Nawet i tyle nie, panie dyrektorze, bo zaledwie trzy miesiące, tylko trzy miesiące. Między jedną bowiem a następną posadą upływało zawsze trochę czasu, nim się coś nowego znalazło.

— Mówi pan o tem tak otwarcie, jak o rzeczy zwykłej, tymczasem jest to, przeciwnie, rzecz wprost niezwykła i nie powiem, aby była dla pana pochlebna. Cóż bowiem jest warta siła robocza, która czy to nie potrafi, czy nie chce utrzymać się na jednem stanowisku dłużej, niż trzy miesiące?

— Tak, przyznaję, pan dyrektor ma zupełną słuszność, to wcale nie jest pochlebne, ale cóż robić, taki już mój pech!

— Jak to pech?

— No, tak! Jeśli pan dyrektor łaskaw mnie posłuchać, to w krótkich słowach to wyjaśnię. W 22-im roku życia skończyłem czwarty rok politechniki na wydziale architektury, niestety nie zdałem ani pierwszego a więc ani drugiego egzaminu, eo ipso nie zostałem inżynierem. Pierwszy egzamin złożyłem cały bez geologji tylko, który to przedmiot pozwolono mi zdać przy drugim egzaminie. Kiedy „zryłem“ z tej geologji, nie bardzo się martwiłem, boć to przecież niewielki i nie taki ważny przedmiot, ot, myślałem początkowo, że tylko nie udało mi się. Po pół roku zgłosiłem się do ponownego egzaminu, bo mi wstyd było, że „rypnąłem“. Te minerały, kamienie, złoża, pokłady, formacje, ich powstawanie, pochodzenie, sposoby ich poznawania, czyli ich właściwości, wszystko tak mi się „pokiełbasiło“ we łbie, że nigdy później nie wiedziałem już napewno, który mineral w jakiej części świata znajduje swe siedlisko, z jakiej pochodzi epoki. Naprzykład stumaniałem pod tym względem do tego stopnia, że nie wiedziałem, skąd sprowadza się marmur kararyjski. Nie trzymało się głowy. Trudno! Po dwóch latach daremnych wysiłków przyszedłem do przekonania, że nigdy nie dam rady temu przedmiotowi, bo nawet kiedy materjał cały „wykułem“ poprostu na pamięć, pokazało się, że i to na nic, bo kiedy dał mi profesor do ręki jakiś minerał, wówczas „zdechł pies“. Nie umiałem poznać co to jest, czy granit, czy zlepień, czy też wapieniec lub piaskowiec, i w nazwach błąkałem się, jak głupia owca w lesie, marmur, alabaster, mika, menelit, porfir, wypadały z mych ust zupełnie nie w porę, nie wtedy, kiedy właśnie któryś z tych minerałów trzymałem w ręce. O spoistości mówiłem jak pijany, łupek określałem gąbczastością itd. itd., ostatecznie wszystko to „puściłem kantem“ i postanowiłem pracować, jak tylko będę umiał. Ten geologiczny orzech okazał się nie do zgryzienia. I czy pan dyrektor uwierzy, ta nieszczęsna a mizerna geologja złamała mi życie.

(Dok. nast.).

—:::—

Tragiczny los ludzi pracy.

Kto chce zobaczyć iście piekielnie ponury obraz nędzy i niedoli steranych ciężką pracą ludzi, ten niech się przejdzie po większych ośrodkach wielkiego przemysłu, np. po Zagłębiu Dąbrowskiem.

Zobaczy tam setkii starców, których oczy wyżarte nędzą nie mogą wyrazić już żadnej innej myśli, prócz zastygłej w niemej rozpaczy grozy bólu.

Nie wiem, czy są tak silni ludzie, którzyby byli w stanie spojrzeć bez drżenia w te oczy o szarym kolorze skargi i tak nielitościwi, aby widok tej bezsilnej nędzy nie targnął ich duszą. A jeżeli są tacy, to chyba o wyprutych sercach i tak wyjałowionych duszach, że zaliczanie ich do ludzi byłoby ubliżeniem rodzajowi ludzkiemu.

Któż są ci ludzie, którzy setkami stoją pod murami kopalń i fabryk, zapatrzeni wyblakłemi oczyma w dymiące kominy? Są to ci, którzy niegdyś gdy byli młodzi, pracowali w tych fabrykach i kopalniach i tam zostawili swoją młodość i swoje zdrowie. Pracowali ciężko, uczciwie.

Dowodem tego są te dymiące olbrzymj fabryk, co z ich potu i trudu tu wyrosły, te rozległe podziemne pola kopalń, z których oni węgiel wydarli i oddali na użytek narodu.

Dowodem tego te pałace, rzęsiście oświetlone, w których wśród beztroskich kaskad śmiechu, przy biesiadnym stole siedzą ci, których fortuny są tak olbrzymie, jak olbrzymią jest nędza tych, co stoją pod murem i chrzęszczą wyschniętemi z głodu staremi kośćmi.

Tak, to oni, twórcy bogactw, co wszystko to stworzyli, kiedy byli jeszcze młodzi, kiedy mieli jasny wzrok, w którego subtelnej toni mogły się odbić wielkie młodością porywy i małe zawody, kiedy mieli silne ramiona, dla których nie było dość mocnych i twardych skał, aby młodzieńczy napór tych ramion wstrzymały. Żyli ongiś radosną męką tworzenia.

Dziś, kiedy wszystko zrobili, kiedy w tem wszystkiem pogrzebali swoją młodość, zdrowie i życie — wyrzucono ich na śmietnik, aby bez kawałka chleba, bez dachu nad głową, niejednokrotnie bez nakrycia najnędzniejszym łachmanem, konali z głodu, żując zmęczoną myślą nierozwiązaną zagadkę przyczyny swojej nadludzkiej krzywdy i boleśnie długiego powolnego konania. Krzyk ich jest za słaby, aby wstrząsnął sumieniem lub wywołał blady strach na twarzach możnych tego świata. Zresztą możni tego świata nie chodzą na konferencje robotnicze, tam gdzie nad dolą i niedolą radzi szara brać robotnicza.

Ani kapitaliści, ani ministrowie nie usłyszą skargi, że górnik Majewski pracował na kopalni „Flora" 25 lat, a mając lat 60, został jako niezdolny do dalszej pracy wydalony, bez jakichkolwiek środków do życia. I kiedy mu ostatniego syna, 4-tego z rzędu, wzięto do wojska, starzec pozbawiony ostatniej podpory, dostaje z rozpaczy pomieszania zmysłów i podpala na sobie łachmany, aby prędzej skończyć swój męczeński żywot.

Albo górnik Liszka przepracował w kopalni 28 lat i został zwolniony z kopalni państwowej Brzeszcze jako niezdolny do pracy z powodu starości. Liszka nie mając środków do życia, żebrał pod bramą kopalni. Dobrzy towarzysze pożywili. Ale żebrać nie wolno. Policja Liszkę odstawiła do miejsca urodzenia jego ojca. Tam Liszki nikt nie znał. Ot włóczęga — myśleli ludzie, zamykając przed nim drzwi. Liszka wrócił piechotą pod bramę kopalni, a ponieważ policja czuwa, Liszka musi żebrać ukradkiem. Liszka nie ma także mieszkania, nocuje ukradkiem w cudzej stodole. Właściciel stodoły odnajduje przypadkiem Liszkę, ale już na pół zmarzniętego. Policja prowadzi Liszkę do wójta. Nim postanowią, co z Liszką zrobić, zamknięto go w stajni wójta. Postanowiono Liszkę odesłać z powrotem do miejsca urodzenia ojca. Atoli wyroku już nie wykonano, bo Liszka tymczasem umarł w stajni.

Takie są dzieje dziesiątek tysięcy Majewskich i Liszków, ongiś twórców wielkich fabryk, wielkich kopalń i wielkich majątków tych, którzy im w zamian za to pozwalają umierać w stajniach z głodu i zimna.

Taki los czeka dziesiątki tysięcy tych Liszków i Majewskich, których dziś, jutro i pojutrze kapitaliści wyrzucą na śmietnik.

Czy wolno patrzeć dłużej na tę krzywdę? Czy nie należy wszystkim robotnikom krzyknąć tak potężnym wołaniem: Ubezpieczenia na starość!!!

Niechaj usłyszy ten krzyk społeczeństwo, Sejm i rząd!

A gdy kapitaliści i ministrowie wołania naszego nie zechcą usłyszeć, to należy wstrząsnąć ich sumieniami takim protestem, od którego zadrżą ich pałace w posadach. Robotnicy, będziemy nikczemni, jeżeli nie stworzymy takiej siły organizacyjnej i takiej solidarnej jedności, której mocą wypalimy wszystkie krzywdy wszystkich Liszków i Majewskich. Do walki o ubezpieczenie na starość!

Jan Stańczyk.

—:::—

Jak pracuje komisja ankietowa?

Konferencja prasowa w Prezydjum Rady ministrów.

W pałacu Prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja prasowa, na której przewodniczący komisji ankietowej badania warunków i kosztów produkcji prof. Rothert w dłuższem przemówieniu przedstawił dotychczasowe prace komisji i jej zamierzenia na przyszłość.

Zadaniem komisji ankietowej jest, wzorem analogicznych prac w innych państwach, możliwe dokładne

ZBADANIE PRZESILENIA POWOJENNEGO W ŻYCIU GOSPODARCZEM POLSKI.

oraz ustalenie środków, prowadzących do uzdrowienia stosunków. Kryzys przeżywają prawie wszystkie państwa na całym świecie. W Polsce ten nienormalny stan spotęgowany został jeszcze dzięki połączeniu w jedną całość trzech byłych zaborów, z których każdy pozbawiony został swych dawnych rynków.

Komisja ankietowa powołana została do życia rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej dla ułatwienia prac uposażona w szerokie pełnomocnictwa, umożliwiające jej

WNIKNIĘCIE W ŻYCIE PRZEDSIĘBIORSTW, W ICH RACHUNKOWOŚĆ I KOSZTY PRODUKCJI.

Wskutek tych uprawnień niejednokrotnie rozlegały się głosy, że chodzi tu o nową odmianę walki z lichwą. Cele komisji ankietowej są jednak zupełnie inne. Według ustawy zadaniem jej jest

„PRZEDSTAWIENIE RZĄDOWI WNIOSKÓW PRODUKCJI I WYMIANY ORAZ DO OBNIŻENIA CEN.

Wnioski komisji będą służyły rządowi jako podstawa dla polityki gospodarczej.

Prace komisji podzielone zostały wewnętrznie na

SZEREG DZIAŁÓW,

których zbadaniem zajęły się specjalne podkomisje: metalurgiczna, energetyczna (dla węgla, nafty i elektryczności), budowlana, rolniczo-spożywcza, odzieżowa i ekonomiczno-finansowa.

Komisja ankietowa przeprowadza swe badania

PRZY POMOCY KWESTJONARJUSZY PISEMNYCH

rozsyłanych przedsiębiorstwom, oraz przez bezpośrednie badanie pewnej ilości możliwie typowych zakładów.

Kwestjonarjusz ramowy, do którego poszczególne podkomisje, fachowe przystosowały swe kwestjonarjusze, zawiera następujące działy: 1) informacje ogólne, 2) warunki produkcji i zbytu, 3) koszty produkcji i zbytu, 4) uwagi przedsiębiorcy.

Prace poszczególnych podkomisyj nosiły dotychczas charakter przygotowawczy.

Niektóre podkomisje wyjechały już na miejsce do poszczególnych przedsiębiorstw. Są to podkomisje rolniczo-spożywcza i odzieżowa.

Praca komisji ankietowej wchodzi tem samem w okres intensywności.

Po przemówieniu prof. Rotherta przedstawiciele prasy zadawali szereg pytań, na które wyczerpujących odpowiedzi udzielali przewodniczący komisji, oraz jego zastępca p. Jastrzębski.

—:::—

Obwiepol wymusza i teroryzuje.

Senzacyjny dokument.

Wybory się zbliżają, a ci, co w roku 1922 występowali pod sztandarem „Bóg i ojczyzna" są obecnie bez pieniędzy i zdezorganizowani. Przemalowali szyld, rozumując słusznie, że na dawniejszy nikt się, już złapać nie da i zaczynają działać.

A wobec tego, że obecnie popularne jest hasło walki z komunizmem, wsiedli Obwiepole na tego konika i pod tem hasłem zaczynają działać i wymuszać.

Oto, jak donosi „Głos prawdy", Obóz wielkiej Polski na okręg Tarnopol wydał odezwę następującej treści:

„Obóz wielkiej Polski postanowił sobie między innemi dwa główne zadania: zorganizowanie Narodu do czynnej walki z komunizmem w Polsce, i zgrupowanie wszystkich sił w jednej wielkiej organizacji do wywalczenia Polsce mocarstwowej roli wśród państw Europy.

Celem przeprowadzenia w całej pełni tych zadań zwraca się O. W. P. do wszystkich Polaków i Polek z apelem dobrowolnego opodatkowania się na rzecz Obozu. Każda bowiem wielka akcja wymaga niezbędnych funduszów, a te w słusznem zrozumieniu przemian dziejowych złożyć winny poszczególne jednostki wielkiego Narodu. Komuniści mają przypływ złota z Sowietów, z Rosji, my go zdobyć musimy z własnych ofiar.

O. W. P. prowadzi księgi kasowe, daje pokwitowania, wysyła inkasentów zaopatrzonych w legitymacje, również w osobnej księdze rejestruje nazwiska Polaków, odmawiających dobrowolnie składek.

O. W. P. nie wątpi, że w zrozumieniu powagi chwili, w jakiej znajduje się nasz Naród nie znajdzie się Polak, któryby na jego wołanie z ofiarną gotowością nie pospieszył".

Podpisani są: Sekr. okr.: Marjan Bojanowski, Oboźny okreg.: D. Leon Bochenek mp. Skarb. okr. Dyr. Józef Trojnar.

Do tego manifestu tarnopolscy oboźnicy dołączyli ściśle opracowane dekrety, orzekające ile i kto winien płacić podatku do ich kieszeni.

A więc przedsiębiorstwa przemysłowe, handlowe i rzemieślnicze 1 proc. od rocznego obrotu.

Posiadacze ziemi i lasu, w zależności od gatunku ziemi od 2 i pół złotego do pięćdziesięciu groszy od hekt. ziemi i od 5 do 1 zł. od hektara lasu. Przewidziane są również normy dla dzierżawców banków, właścicieli nieruchomości miejskich, lekarzy, adwokatów, weterynarzy, inżynierów, księży, urzędników, robotników — słowem dla wszystkich. Kto ni eza-płaci podatku, będzie wpisany do „osobnej" czarnej księgi „sabotażników".

Trudno, w Polsce dużo jeszcze ludzi głupich. Może dzięki temu coś nie coś kapnie do pustej kabzy obwiepolu.

PRZECIW UCISKOWI NARODOWOŚCIOWEMU W RUMUNJI.

NOWY YORK, 6. kwietnia. Trzysta tysięcy Amerykanów, przesłało do królowej rumuńskiej telegram, protestujący przeciw uciskowi mniejszości narodowych Niemców, Węgrów, i Żydów w Rumunji.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 7 kwietnia

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. Wczoraj nadeszła do Lwowa wiadomość o przedwczesnym zgonie błp. **Henryka Zippera**, współwłaściciela firmy A. H. Zipper. Zmarły był w mieście naszem pionierem przemysłu zegarmistrzowskiego, odznaczał się zaletami serca i umysłu i otaczał gorącą opieką zatrudniony u niego personal biurowy i fabryczny. To też smutna ta wieść wywołała serdeczny żal w szerokich sferach społeczeństwa.

UCZCZENIE PROF. L. FINKLA. Walne Zgromadzenie delegatów Polsk. Tow. Historycznego odbędzie się 9-go b. m. o godzinie 10-tej rano w sali Seminarjum Historji Polskiej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. O godzinie 12.30 w Auli Uniwersytetu nastąpi uroczystość wręczenia przez komitet przyjaciół kolegów i uczniów złotego medalu profesorowi Ludwikowi Finklowi w uczczeniu Jego zasług naukowych i obywatelskich. Zaproszenia wydaje dr. Tyszkowski w Bibljotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich.

SAMOBÓJSTWO. Stefanja Fryzówna, lat 21, zam. przy ul. Gródeckiej 68, w zamiarze samobójczym napiła się płynu karbolowego. Denatkę odstawiono w stanie groźnym do szpitala. Powód samobójstwa zawiedziona miłość.

NAGŁY ZGON. Onegdaj na tut. dworcu gł. zmarł nagle Chaim Dienstag, lat 33, zam. w Turzy, pow. Stary Sambor. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej.

PODRZUCIŁA WŁASNE DZIECKO. Do aresztów polic. oddano Annę Romaniuk, służącą bez zajęcia, bez miejsca zam. za podrzucenie dziecka w miejsk. zakładzie sierót przy ul. Kadeckiej.

AWANTURY. Za wywołanie awantury w stanie pijanym w lokalu izrael. gminy wyzań. oraz za słowną zniewagę będącego w służbie posterunkowego — odstawiono do aresztów polic. Abrahama Piklera, zam. przy ul. Źródlanej 37.

HARCE SZOFERSKIE. Onegdaj została potrącona przez jadące auto ulicą Zamarstynowską jakaś kobieta, która upadając na bruk doznała lekkiego uszkodzenia ciała, oraz poniosła szkodę na 225 zł. przez zniszczenie sukien.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy nieznani sprawcy włamali się do restauracji Lipe Kurtzera przy ul. Źródlanej 57, skąd skradli wódkę różnego rodzaju, 3 klg. wędlin, 200 sztuk ciastek i kwotę 40 zł.

N. Ostersetzer, kupiec, doniósł policji, że nieznany sprawca włamał się do jego wystawy sklepowej przy ul. Kazimierzowskiej l. 4., skąd skradł kilka sztuczek perkalu, wartości 500 zł.

Nieznani sprawcy włamali się do magazynu Józefa Cyrulika przy ul. Rzeźni 13, skąd skradli towary galanteryjne, wartości 1.500 zł.

Ze strychu Friedy Bass, zam. Pod Dębem 8. skradziono na szkodę wymienionej bieliznę wartości 100 zł., zaś z pralni Pauliny Hladek, zam. przy ul. Modrzejewskiej l. 7, skradziono większą ilość bielizny, wartości 170 zł.

Z zamkniętego mieszkania Ksawery Rygiel, zam. przy ul. Obertyńskiej 7, skradziono na szkodę Grzeg. Xinona garderobę i gotówkę 75 zł.

Janowi Gruczowi, zam. przy ul. Jabłonowskich 44, skradziono z ganku garderobę, wartości 100 zł.

ARESZTOWANIA. Za kradzież portfelu z kwotą 50 zł. na szkodę Michała Kaniaka, zam. w Basiówce, aresztowano Jana Szostaka, lat 31, zam. ul. Miejska l. 36.

Za kradzież 25 zł. z kieszeni marynarki na szkodę Franc. Kozy, zam. przy ul. Gródeckiej 90 — oddano do aresztów polic. Marję Zielińską, lat 17, bez miejsca zamieszkania.

Z sali sądowej.

EPILOG TAJEMNICZEJ ŚMIERCI JAYKOWEJ.

Wyrok w tej sprawie zapadnie prawdopodobnie jutro.

ZACZĘŁO SIĘ OD MIŁOŚCI, A KOŃCZY SIĘ NA ŁAWIE OSKARŻONYCH.

Ubiegłego tygodnia pisaliśmy obszernie o rozprawie przeciw Filipowi, Grossównej i dr. S. Rozprawa ta została — jak podaliśmy — odroczona na dzień 6. b. m. celem przesłuchania świadków, którzy się nie jawili na rozprawie.

Wczoraj zapadł wyrok, mocą którego skazano Filipa i Grossównę na 7 dni aresztu.

Aresztowanie szmuglerów fałszywych banknotów pol.

Dzięki energicznej akcji organów śledczych P. P. we Lwowie zdołano ostatnio aresztować całą szajkę osób, trudniących się szmuglowaniem i puszczaniem w obieg fałszywych 20 i 5 złotówek.

Może po nici uda się dojść do kłębka i wykryć fałszerzy tych pieniędzy.

Sprawa aresztowania puszczających w obieg fałszywe banknoty, przedstawia się następująco:

Dnia 17. grudnia ub. r. zakwestjonowano w Przemyślanach falsyfikat pięciozłotówki u Samuela Gellera, agenta handl., zam. we Lwowie, przy ul. Rejtana 7. Rewizja przeprowadzona u Gellera nie dała żadnych pozytywnych wyników. Przesłuchany Geller twierdził, że swego czasu wymienił na czarnej giełdzie banknot 5 dolarowy, za co m. i. otrzymał zakwestjonowaną pięciozłotówkę. Mimo to jednak sprawa ta wydała się policji podejrzaną. Postanowiono przeprowadzić w tej sprawie szczegółowe śledztwo.

Zdołano stwierdzić, że Geller utrzymuje we Lwowie stosunki z Mindlą Strik, prostytutką, podnajmującą mieszkanie u jednej z lokatorek przy ul. Kopernika 3.

Gdy policja chciała przeprowadzić rewizję w mieszkaniu Strickównej — ustalono, że wyjechała ona do Warszawy w niewiadomym celu. Mimo to rewizję przeprowadzono, nie dała ona jednak pozytywnych wyników.

Wywiadowca Parst otrzymał z urzędu śledczego polecenie inwigilowania przychodzących do Lwowa pociągów z Warszawy, by zbadać w jakim celu Strichówna jeździła do Warszawy i czy nie przywiozła z sobą fałszywych pieniędzy.

I oto dnia 31. marca br. Mindla Strickówna wysiadła we Lwowie z pociągu osobowego z Warszawy, w towarzystwie Jouszany Segala, mieszkańca Warszawy.

Wywiadowca aresztował tę parę i odstawił ją do komisarjatu policji, gdzie zaczęto przeprowadzać rewizję wpierw u Segala. Rewizja ta nie dała żadnego wyniku, zakwestjonowano tylko pakiet, zawierający 49 kapeluszy dziecinnych. Segal przesłuchiwany jakie stosunki łączą go ze Strickówną, oświadczył, że poznał ją na dworcu gł. w Warszawie, przedtem jednakowoż nie znał jej zupełnie. Podobnie zeznała Strickówna.

Gdy urzędnicy policyjni przeprowadzali rewizję u Segala — Strickówna, sądząc, że nikt na nią nie zwraca uwagi, wyjęła pakiecik zawinięty w gazetę, który usiłowała odrzucić od siebie pod ławkę.

Ruch jej jednak zwrócił uwagę znajdujących się przy tej rewizji świadków, pakiecik ten podjęto, a w nim znajdowało się 74 nowych zupełnie falsyfikatów 20-złotowych.

Badana Strickówna usiłowała się bronić, twierdząc, że pakiecik ten nie jest jej własnością i wyparła się jakoby go od siebie odrzuciła.

Aresztowano również znajomą tej pary, Messerównę, prostytutkę, za usiłowanie puszczenia w obieg fałszywego banknotu 5-cio złotowego.

Możliwem jest, iż policji uda się obecnie aresztować fałszerzy tych pieniędzy, którzy prawdopodobnie przebywają w Warszawie.

Demon miłości.

Zemsta po 20 latach.

Niezawsze czas leczy rany. Przed 20 laty zakochał się młody robotnik Viszkovics w ubogiej dziewczynie wiejskiej, z którą niebawem miał stanąć na ślubnym kobiercu. Ale w międzyczasie Agnieszka poznała syna bogatego gospodarza, który zdołał ją zjednać dla siebie, a dziewczyna, zerwawszy z narzeczonym, oddała rękę bogatemu konkurentowi.

Przez jakiś czas odrzucony kochanek prześladował bezskutecznie Agnieszkę swymi afektami miłosnymi, wreszcie jednak uspokoił się i zdało się, że zapomniał zupełnie o niewiernej.

Tak minęło 20 lat w spokoju niezakłóconym. Nikt nie przypuszczał, że w sercu Viszkovicsa tli jeszcze, przysypane popiołem czasu zarzewie. Aż jednego z ostatnich dni rozegrała się tragedja.

Dawna jego narzeczona, żona szczęśliwego rywala, przechodziła z przyjaciółką koło nasypu kolejowego, przy którym właśnie pracował Viszkovics. Gdy zobaczył nadchodzące kobiety, zaprzestał pracy i z podniesioną motyką rzucił się na nie.

— Teraz zapłacę ci za cierpienia 20 lat — krzyknął i nim można było przeszkodzić, ugodził nieszczęśliwą Agnieszkę tak silnie w głowę, że krwią zalana padła na ziemię. Jakby opętany szałem, począł następnie kłuć nożem i bić motyką swą ofiarę, dopóki nie wyzionęła ducha.

Wówczas wyszedł na nasyp, gdzie rzucił się pod nadjeżdżający pociąg.

Tragedja oszukanego męża.

CZERNIOWCE, 6. kwietnia. Onegdaj w nocy w miejscowości Sorocu inspektor policji, Bazyli Dorubuheru zamordował dwie córki w wieku 8 i 13 lat, przecinając im brzytwą podczas snu gardła, poczem sam się zastrzelił.

W pozostawionym liście morderca podaje motyw swego czynu. Przypadkowo dowiedział się, że

NIE JEST OJCEM SWYCH DZIECI.

Żona jego, która przed pół rokiem opuściła go, przeniosła się do swego kochanka, z którym przez szereg lat w czasie małżeńskiego pożycia utrzymywała stosunek miłosny.

—:::—

Katastrofy lotnicze.

PARYŻ, 6. kwietnia. (Pat.) Pisma donoszą, z Bordeaux, że spadł tam samolot z wysokości 1500 metrów zabijając dwie krowy. Lotnik odniósł rany.

MOSKWA, 6. 4. (AW). W pobliżu Leningradu nastąpiła katastrofa samolotowa zderzenia się 2 aeroplanów wojskowych. W wyniku zderzenia oba samoloty spadły na ziemię, rozbijając się doszczętnie. Obsada samolotów w liczbie 4-ch ludzi zginęła.

—:::—

WITOS MA SZCZĘŚCIE DO PIENIĘDZY.

KRAKÓW, 6. kwietnia. (A. W.) Przed dwoma tygodniami okradziono posła Witosa, któremu zabrano 1100 dolarów. Okazało się, że kradzieży dokonali 3 młodzi ludzie z Wierzchosławic. Hersztem szajki był parobek p. Witosa. Sprawców kradzieży aresztowano. Niemal całą sumę skradzioną odnaleziono.

—:::—

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Ujęcie mordercy śp. kuratora Sobińskiego.

Po zamordowaniu ś. p. kuratora Sobińskiego policja lwowska przeprowadziła tyle rewizyj i aresztowań wśród Ukraińców we Lwowie i na prowincji, tyle razy alarmowano już o wykryciu sprawców morderstwa, że każdą nową wiadomość w tym względzie przyjmować należy z dużą dozą sceptycyzmu.

Według obecnych twierdzeń policji istotny sprawca powyższego morderstwa został już ujęty.

U aresztowanych swego czasu braci Iwana i Michała Wierzbickich policja znalazła listy, z których wynikało, że sprawcami mordu na śp. kurat. Sobińskim są Michał Wierzbicki i Wasyl Atamańczuk, z których ostatniemu miała przypaść „misja“ strzelania.

W toku śledztwa policja stwierdziła, że mordercy zajechali autem w pobliżu ul. Królewskiej, na której — jak wiadomo — padł kurator Sobiński. Odnośny szofer opisał dokładnie obu pasażerów, a opis ten pokrywał się z zeznaniami wychowanków Bursy, którzy w krytycznej chwili szli za ś. p. kuratorem.

Gdy po aresztowaniu Michała Wierzbickiego skonfrontowano go z świadkami, ci rozpoznali go jako jednego z morderców.

W czasie aresztowań w związku z morderstwem ś. p. Sobińskiego, aresztowano niejakiego Wasyla Biłasa, abiturjenta gimnazjalnego, którego podejrzewano, iż do spółki z Wierzbickim dokonał zamachu. Ponieważ jednak policja nie zdołała wtedy ustalić, iż Biłas jest współwinnym w zamachu, wypuszczono go na wolność, zarządzając inwigilację jego osoby.

Bezpośrednio po wypuszczeniu Biłasa z więzienia szedł za nim wywiadowca policyjny, który miał go śledzić. Biłas wszedł do swego mieszkania, a wywiadowca, sądząc, że Biłas udał się na spoczynek, zatelefonował o tem z najbliższego telefonu do swojego przełożonego.

Gdy jednak wywiadowca ten po kilku minutach wrócił, Biłasa już nie zastał w mieszkaniu.

To utwierdziło policję w przekonaniu, że Biłas jest winnym zbrodni zabójstwa.

Poczęto go szukać we Lwowie i na prowincji, ale bez skutku. Akcja celem ujęcia Biłasa była utrudniona, albowiem występował on pod innem nazwiskiem, a mianowicie Wasyla Atamańczuka, co zdołano z trudem ustalić, a w końcu udało się nawet uzyskać jego fotografię.

O ucieczce Biłasa ze Lwowa zawiadomiono wszystkie posterunki policyjne w Polsce, rozsyłając za nim listy gończe i fotografje.

Po długich poszukiwaniach stwierdzono wreszcie, iż Biłas-Atamańczuk ukrywa się w Dolinie u tamtejszej nauczycielki Hryczakówny. W chwili jednak, gdy policja chciała mordercę „nakryć“ — pokazało się, że wyprawiono go pieszo ku granicy czeskosłowackiej. Zaalarmowano tedy straż graniczną i wysłano specjalną patrol.

W drogę Atamańczuk wybrał się pieszo, zaopatrzony w dokumenta na nazwisko Żabińskiego. W drodze jednak Atamańczuk zbłądził i pościg zdołał go przytrzymać. — Odstawiono go zakutego do Stryja, a stąd znowu przetransportowano go do Lwowa. Po przesłuchaniu go przez nadkomisarza Mittlenera odstawiono go do więzienia przy ul. Batorego.

Przy konfrontacji odnośny szofer rozpoznał Atamańczuka jako tego, który zamawiał u niego auto i zapłacił mu należytość po przyjeździe do ul. Królewskiej.

Wobec szczegółowych zeznań Atamańczuka policja aresztowała onegdaj tak we Lwowie, jak też na prowincji kilkanaście osób z pośród Ukraińców.

Między aresztowanymi znajdują się bracia Wierzbiccy, Badowski, Hołowiński i i.

W miejscu tem musimy dać wyraz zdziwieniu co do sposobu informowania prasy przez odnośne czynniki policyjne.

Podczas gdy bowiem wiadomość powyższą podajemy dopiero dzisiaj, niektóre pisma wiadomość tę ogłosiły już wczoraj.

Świadczy to, iż pewna część prasy lwowskiej cieszy się jakąś szczególną sympatją u odnośnych czynników policyjnych.

Sprawą tą powinny się zająć władze policyjne by precedensa takie nie miały miejsca w przyszłości.

—:::—

Egzekucja w Sing-Sing.

Jeden z dziennikarzy nowojorskich miał sposobność być świadkiem naocznym stracenia 2 skazańców „ulepszonym“ systemem amerykańskim, a mianowicie zapomocą prądu elektrycznego. Egzekucja odbyła się w osławionem więzieniu Sing — Sing, a skazańcami byli dwaj młodzi ludzie: jeden z nich pragnął usunąć ze świata męża swej kochanki, a drugi za zapłatę, otrzymaną od niego, dokonał morderstwa.

Wstrząsające chwile egzekucji świadek naoczny opisuje następująco:

Sala śmiertelna jest wielką, zupełnie skromnie umeblowaną ubikacją. — W jednym kącie stoi sześć ławek, jak w kościele. Na prawo nad białemi drzwiami ciemnemi literami uderza w oczy wypisany wyraz: Silence (Milczenie). W środku stoi trójnożne straszydło — stołek elektryczny, nizki, drewniany. Z przodu ma jedną nogę, aby wygodniej można było nogi skazańca przywiązać do płyt metalowych, zaopatrzonych skórzanymi rzemieniami. Za stołkiem znajdują się nosze, a na nich leżą dwa świecące hełmy.

Przerażająca cisza panuje w sali. Otwierają się drzwi: wchodzi starszy dozorca, potem ksiądz z krucyfiksem, a za nim młody człowiek z trupiobladą, prawie popielistą twarzą. Wzrok jego pada na krzesło elektryczne i lekkie drżenie przebiega całe jego ciało.

Dozorca usadawia go na krześle śmierci. Czterech pomocników z gorączkowym pośpiechem skórzanymi rzemieniami przywiązuje mu do piersi i nóg płyty metalowe. Ramiona przytwierdza się do oparcia krzesła. Skazaniec ma oczy zamknięte, twarz jego jest teraz żółta, jakgdyby nieszczęśliwy był już nieboszczykiem. Ksiądz szepce słowa modlitwy. Starszy dozorca ujmuje hełm, który na chwilę zasłania całe oblicze skazańca.

Cisza śmiertelna. Lekarz, stojący pod ścianą, odwraca twarz od widoku sceny, która teraz nastąpi. Kat, znajdujący się w pobliskim gabinecie, patrzy przez pół otwarte drzwi pytająco na dyrektora więzienia. — Podnosi się do góry ręka, potem daje się słyszeć szmer. Nagłe wstrząśnięcie targnęło ciałem skazańca, które zaraz potem szarpnęło się ku górze, o ile na to pozwalają rzemienie. W najbliższej chwili opada znowu. Słychać syk prądu elektrycznego, przepływającego przez ciało nieszczęśliwego. Przez kilka minut napięte uszy obecnych wychwytują trzeszczenie prądu; ponad kolanami widać wijące się płomyki. Trzy razy załącza kat prąd śmierci... potem następuje pauza. Starszy dozorca zbliża się do delinkwenta, rozpina mu na piersiach koszulę i wzywa lekarza do zbadania stanu rzeczy. Badanie nie dało ścisłego rezultatu, wobec czego prąd znowu się załącza. Ostatecznie człowiek jest już trupem. Biorą go na mary i wynoszą...

Mija siedem minut — i rozpoczyna się drugi akt tragedji. Kolej przychodzi na drugiego, wynajętego mordercę. Siada w krześle elektrycznem, dozorcy i kat spełniają swą powinność. Po dwóch minutach lekarz zbliża się, nasłuchuje bicia serca i oświadcza:

— We declare this man to be deed. (Oświadczamy, że ten człowiek nie żyje).

Taki „udoskonalony“ sposób zabijania ludzi wynalazła kultura ostatnich lat!

—:::—

Konferencja przedstawicieli mniejszości narodowych.

WARSZAWA, 6. kwietnia. Przed kilku dniami odbyła się tu konferencja informacyjna, w której wzięli udział przedstawiciele Niemieckiej Socjalistycznej Partji Pracy, Bundu, Poalej Sjonu prawicy, Poalej Sjonu lewicy, Ukraińskiego Związku Włościańsko - Robotniczego („Siel-Rob.“) i Białoruskiego Związku Włościańskiego (t. zw. grupa pos. Jeremicza). Konferencja miała na celu zbliżenie się grup wymienionych i wstępne niejako omówienie zamiarów i planów każdej z nich wobec zbliżającej się kampanji wyborczej.

Na konferencji zaznaczono wyraźnie, że nie jest ona w żadnym stopniu skierowana przeciwko PPS.

Konferencja wywołała zaniepokojenie wśród nacjonalistów niemieckich i ukraińskich a także wśród sjonistów.

Udekorowani mordercy.

RZYM, 6. kwietnia. Urzędowy dziennik faszystowski komunikuje, że faszyści, którzy w obronie faszyzmu podczas walk z partjami wywrotowemi zostali zranieni lub okaleczeni, są uprawnieni do noszenia specjalnych odznak, podobnych do odznak inwalidów wojennych.

Poza tem dziennik podaje do wiadomości, rodzin faszystów, którzy zostali zranieni lub padli w walce z przewrotem, że najpóźniej do końca kwietnia muszą zgłosić swe pretensje do wsparć odnośnie do emerytur.

Aresztowanie niebezpiecznego bandyty

Stanie on przed sądem doraźnym.

BIAŁYSTOK, 6. kwietnia. (A. W.) W nocy na 26. lutego r. b. dokonane zostały 2 zabójstwa w pociągu: zamordowano urzędnika dyr. lasów inż. St. Gadomskiego, oraz kupca białostockiego Wajnsztejna. Śledztwo w tej sprawie nie dało konkretnych rezultatów. Dopiero obecnie jeden z aresztowanych w ostatnich czasach członków szajki bandyckiej Wład. Staśkiewicz przyznał się, że jest sprawcą zamordowania zarówno Wajnsztejna, jak i inż. Gadomskiego. Obu zamordował w podobny sposób uderzając ofiary w głowę żelaznym odważnikiem umocowanym na pasku. Bandyta stanie przed sądem doraźnym w Grodnie.

Dramat w pociągu Kraków-Warszawa wyjaśnił się.

WARSZAWA, 6. kwietnia. (A. W.) Tajemniczy dramat, który rozegrał się onegdaj w pociągu pospiesznym, Kraków- Warszawa wyjaśnił się dziś. Do policji zgłosiła się niejaka Adamska, która wiedziona instynktem udała się do Częstochowy i zażądała okazania sobie zwłok 2 młodych samobójców. W zwłokach młodej dziewczyny rozpoznała swą 19-letnią córkę Janinę. Okazało się, że popełniła ona samobójstwo wraz z 21- letnim Jałowieckim, subjektem sklepowym z Warszawy, w związku z odmową rodziny, która nie chciała zezwolić na ich ślub.

Przegląd prasy.

Sprawa pożyczki zagran. dla Polski. — Samorząd szkołą dla socjalizmu. Po zjeździe strzeleckim.

Sprawa udzielenia pożyczki dla Polski przez bankierów amerykańskich jest dotychczas niezałatwiona — przeciwnie, z każdym dniem wyłaniają się nowe trudności.

Główny warunek udzielenia nam pożyczki — uzgodnienie poglądów Polski z poglądami misji Kemmerera — został spełniony. Jednakowoż banki mające udzielić Polsce pożyczki jako nowy warunek stawiają żądanie, aby z ich ramienia weszło do Banku Polskiego 4 przedstawicieli, którzy mieliby sprawować nadzór nad użyciem pożyczki.

W związku z tą sprawą pisze „Naprzód":

„A więc jednym z warunków pożyczki ma być kontrola nad naszym bankiem emisyjnym, kontrola choćby tylko pod pozorem czuwania nad tem, żeby pożyczka była użyta tylko na inwestycje. Coś podobnego było, ale już ustało, w Austrji, gdzie w Banku narodowym tkwił mąż zaufania kapitalistów międzynarodowych, który za poręką Ligi Narodów, dali Austrji pożyczkę na sanację waluty i na założenie banku emisyjnego. Czy taka kontrola nad Bankiem Polskim jest potrzebna i dopuszczalna? Prezes Banku p. Karpiński twierdzi, że nie, i on też dotąd sprzeciwia się dopuszczeniu delegatów amerykańskich do zarządu Banku. Coś podobnego byłoby unikatem gdyż w żadnym banku emisyjnym nie zasiadają obywatele obcych państw, a w niektórych obcy obywatele nawet zwykłymi akcjonarjuszami być nie mogą."

Ten warunek, stawiany przez banki amerykańskie jest nie do przyjęcia, gdyż uwłaczałby godności Polski, gdyby poddała się pod kuratelę obcych czynników.

*

W związku z kampanją samorządową w Polsce, tow. poseł Niedziałkowski pisze w „Robotniku":

„Dla Socjalizmu trudno znaleźć lepszą szkołę, niż praca samorządowa. Socjalizm dzisiaj, po wojnie, już nie jest wyłącznie ideą, propagandą, programem. By zachować, i pogłębić rozmach mas, musi w twardym trudzie „szarej" codzienności dźwigać nową rzeczywistość, zmieniać realne stosunki, przebudowywać życie. Uczy się zarazem sprawować władzę i ponosić odpowiedzialność. Do wyborów samorządowych nie wolno iść tylko z ogólnemi hasłami; trzeba dać klasie robotniczej i pracownikom umysłowym realny plan działania, przystosowany do danych konkretnych warunków, możliwy do wykonania, przynoszący istotne, bezpośrednie korzyści."

*

„Polska Zbrojna" z okazji zjazdu „Strzelca" w Warszawie, pisze:

„Jak wobec prac „Strzelca" jego energji młodzieńczej i męskich sił, jego ideologji państwowej i wartości obronnej dla narodu wygląda wartość tych nielicznych u nas organizacji, trawiących drogi czas i siły na bezcelowych i szkodliwych swarach personalnych, stawiających prace programowe na plan ostatni, a występujących demonstracyjnie przeciw Głowie Państwa, posiłkując się w swych pracach środkami i bronią przez państwo użyczanemi — nie chcemy tu wykazywać."

Całkiem słusznie. — Niesłusznie jednak stało się iż „Strzelec" wzgl. jego kierownicy przystąpili do Zw. Naprawy Rzplitej.

O sprawie tej pisze „Robotnik":

„Nie jesteśmy wcale wrogami „Strzelca". Wręcz przeciwnie. Chcemy w nim widzieć powszechną organizację przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego w Polsce, organizację, która nie jest narzędziem w rękach reakcji, jeno służy Rzeczypospolitej i ludowi.

I dlatego uważamy za ciężki błąd, że kierownicy Związku Strzeleckiego przystąpili do Zw. Naprawy Rzeczypospolitej, t. zn. do określonego — słabego, czy silnego, złego czy dobrego, — w to w tej chwili nie wchodzimy — prądu polskiej myśli politycznej. Racja bytu „Strzelca", przyszłość „Strzelca" tkwi w jego bezpartyjności. Inaczej nastąpią zatargi, konflikty, ostre walki."

Ofenzywa rządu angielsk. na Zw. zawodowe.

Strejki uznane za nielegalne.

LONDYN. 6. kwietnia. Onegdaj został ogłoszony w pismach rządowy projekt, wprowadzający zasadnicze zmiany w ustawie o Zw. zawodowych. Według tego projektu — jak już donosiliśmy — strajki są uznane za nielegalne, jeżeli mają inne cele niż uregulowanie konfliktu w pewnej gałęzi przemysłu lub jeśli wywierają nacisk na rząd i ludność. Zakazane są posterunki strejkowe. Wszyscy robotnicy przy wstępowaniu do związków muszą pisemnie oświadczyć, czy zgadzają się, aby część ich wkładek członkowskich była była obracana na cele polityczne. Urzędnikom wzbronione jest należenie do Zw. zawodowego, chyba, że Związek obejmuje tylko członków pewnej określonej klasy urzędniczej.

Organ angielskiej partji robotniczej atakuje ostro przedłożenie rządowe. Henderson oświadczył, że projekt jest ofenzywą na pozycję Zw. zawodowych i że rezultat ostatnich wyborów nie upoważnia wcale rządu do tego postępowania.

—::—

Konkurs na pracę z dziedziny pacyfizmu.

Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej otrzymała od Sekretarza „America Shoel Citizenship League" w Ameryce pismo z prośbą o ogłoszenie Konkursu, dostępnego dla wszystkich studentów Wyższych Uczelni.

Dwie nagrody: I 300 dol., II 150 dol. Temat: „Możliwość utrzymania przez Ligę Narodów pokoju światowego i przyczynienia się do rozwoju dobrobytu ludzkości". Termin nadsyłanie odpowiedzi do Ameryki dn. 15 czerwca rb.

Warunki: Do każdej rozprawy, nie dłuższej nad 6.000 słów winny być dołączone: spis rzeczy, krótkie streszczenie i bibljografja.

Nazwisko autora winno być podane jedynie w dołączonym do rozprawy liście, zawierającym prócz tego nazwę uczelni w której studjuje i adres stałego miejsca zamieszkania.

Każdy kraj, biorący udział w Konkursie winien przedłożyć trzy rozprawy, uznane za najlepsze przez Sąd Konkursowy danego kraju. W Polsce Sądem Konkursowym jest Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej. Uczestnicy konkursu mogą pisać w ich języku ojczystym.

Adres Polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intekturalnej: Warszawa, pałac Staszica, Nowy Świat 72, tel. 7-07.

Znamienny wyrok sądowy
w sprawie skonfiskowanego majątku.

Sąd Okręgowy w Nowogródku wydał orzeczenie w sprawie rewindykacji majątku skonfiskowanego przez władze rosyjskie po powstaniu z r. 1863. Chodzi o majątek Drohobyl, skonfiskowany Dominikowi Doboszyńskiemu, który zmarł w więzieniu za udział w powstaniu. Majątek Drohobyl oddał rząd rosyjski pułkownikowi intend. ros. Zołotnickiemu.

Sąd nowogródzki wydał wyrok, mocą którego córki i wnuczki Zołotnickiego mają zwrócić część majątku Drohobyl synowi Doboszyńskiego, ponadto sąd zawyrokował, że skarb państwa ma synowi Doboszyńskiego zapłacić odszkodowanie za resztę majątku, rozparcelowanego między osadników.

Sprawa ta ma zasadnicze znaczenie ze względu na to, że zwłaszcza na Kresach rozparcelowano na rzecz osadników cały szereg majątków, które drogą konfiskaty dostały się za czasów powstania w ręce „zasłużonych" rosyjskich. „Zasługi" ich polegały na tem, że przyczynili się do zgniecenia powstania. Po wojnie wielu ich spadkobierców porzuciło Polskę na zawsze, inni gospodarują na setkach morgów i na każdym kroku manifestują swą lojalność wobec Polski. Gdyby za przykładem Doboszyńskiego poszli inni potomkowie powstańców, dawnych właścicieli skonfiskowanych majątków, na skarb państwa spadłby deszcz zobowiązań z tytułu rozparcelowania ziemi między osadników.

Żart prima-aprilisowy
artystów-malarzy.

Na sam prima-aprilisowy dzień otwarta została w Krakowie „wystawa dzieł francuskiego malarstwa w przejeździe z Paryża do Bukaresztu". Trwało to trzy dni, od 1. do 3. kwietnia, ludzie się schodzili i... „podziwiali" styl i metody malarstwa francuskiego.

Aliści po trzech dniach okazało się, że to doskonały żart prima aprilisowy, na który dała się wziąć nie tylko szeroka publiczność, ale i niektórzy malarze nie wtajemniczeni w spisek. Tak byli oni przekonani o prawdziwości obrazów, że udzielali nawet odpowiednich objaśnień znajomym.

Teraz w Krakowie z tego śmiechu wiele, tembardziej, że są ludzie, którzy nie wierzą w nieoryginalność wystawionych rzeczy, tak staranne były to naśladowania charakteru malowania każdego z danych malarzy francuskich.

Aby nie pozostawić po prima-aprilisowej senzacji najmniejszego osadu goryczy w sercach publiczności, w łonie komitetu wystawy powstała myśl, aby tym z pośród gości wystawy w owych trzech dniach od 1. do 3. bm., którzy zwiedzenie jej mogą udowodnić biletem — zwrócić cenę biletu. Żart ten bowiem zrobiony był nie dla pieniędzy — lecz dla sztuki.

Nowy „naprawiacz" Rzeczypospolitej

WARSZAWA, 6. kwietnia (AW.). Były prezydent m. Łodzi, wykluczony z P. P. S., Rżewski, którego nominacja na wicewojewodę łódzkiego nie nastąpiła wobec sprzeciwu PPS, naznaczony został obecnie starostą powiatu łódzkiego. P. Rżewski, uchodzi obecnie za sympatyka Zw. Napr. Rzplitej.

—:::—

Znęcanie się nad rodzicami młodzieży szkolnej.

(Terror szkolny).

(Korespondencja własna).

Drohobycz, 4/IV 1927.

Jak już donosiliśmy — odbył się w naszym grodzie imponujący wiec w sprawie ustroju szkolnictwa, na którym uchwalono rezolucję domagającą się reformy szkolnictwa w kierunku oparcia nowego ustroju o 7-klasową szkołę powszechną, tudzież stopniowego likwidowania trzech najniższych klas szkoły średniej. Zebranych na wiecu było około 1.000 osób. „Profesorowie" ponieśli dotkliwą porażkę. (Oczywiście zwykłe kłamstwo zawiera notatka wczorajszego „Słowa Polskiego", jakoby rezolucję referenta tow. Smulikowskiego odrzucono (dop. Red.). Postanowili jednak się odegrać. Nie czując się na siłach do zwołania wiecu publicznego, na którym „presja" ich nie pomoże postanowili zwołać rodziców dzieci uczęszczających do gimnazjum na dzień 2-go b. m. do sali tut. Magistratu.

Pomimo zwołania i nakazania po klasach przez uczniów zgromadzenia rodziców, stawiło się trzydzieści kilka osób, między tymi siedmiu mężczyzn.

Zebranie zagaił i przewodniczył dr. Zakrzewski. Referat o 8-kl. gimnazjum wygłosił prof. Schneider. W dyskusji zabierali głos: pp. Mantel, Zamorski, Błaż, tow. Grynda i ob. Lewicki. Dwaj ostatni przemawiali za jednolitością ustroju szkolnego. Wywody dwóch ostatnich mówców były ogólnie oklaskiwane. Gdy jednak przewodniczący podał rezolucję referenta pod głosowanie — „biedne, nastraszone matki" w liczbie 20 pod grozą wzroku zebranych profesorów podniosły ręce za rezolucją referenta. I temi 20 głosami drżących matek o los swych synów, chcą panowie profesorowie sfałszować opinję publiczną naszego grodu, która na wiecu publ. wypowiedziała się za ustrojem jednolitym, opartym o 7-kl. szkołę powszechną.

Czas, ażeby Kuratorjum pouczyło panów profesorów, że moralna presja na rodziców, mających dzieci w gimnazjum — nie licuje z ich urzędem, tembardziej, jeżeli chodzi o ich osobisty interes klasowy.

Panowie profesorowie zwołajcie. — tak jak Związek Polskiego Naucz. Szkół Powsz. — afiszami wiec publiczny, a nie używajcie uczniów swoich do czynności, nie mających nic wspólnego z nauczaniem.

Zresztą najlepszy dowód mieliście jak ogół rodziców przyjął waszą agitację, jeżeli na kilkaset rodziców, mających dzieci swe w gimnazjum — stawiło się trzydzieści kilka.

Od Redakcji: Ten terror uprawia się po rozmaitych miejscowościach w Małopolsce — gdzie wybiera się „przedstawicieli" rodziców na ów zjazd manekinów — o którym onegdaj pisaliśmy. Cynizm tego postępowania znalazł np. wyraz w tem, że np. we Lwowie — w gimnazjum XI — jako przedstawiciela rodziców wybrano... profesora tegoż gimnazjum p. Wolańczyka.

—:::—

Jak w dramacie filmowym.

Hrabia de Janse miał młodą 23-letnią żonę, był bogaty, i lubił polować. Jako, że na życie pracować nie było trzeba, pan hrabia wybrał się ze swą małżonką do kolonji francuskich w Ameryce, aby polowaniami i różnemi awanturkami rozprószyć beznadziejne nudy, które są udziałem próżniaków i pasorzytów. Hrabia polował a jego żona samotnie spędzała dni całe. Cóż dziwnego, że gdy w tej samej miejscowości pojawił się młody, jak ona, Anglik de Traffort, zawiązała się między nimi znajomość, która później przerodziła się w miłość. A hrabia de Janse polował namiętnie, zdala od żony. Aż raz, wróciwszy po dłuższej wyprawie do domu, dowiedział się, że jego żona z Anglikiem umknęła do Europy. Pan hrabia nie przejął się tym wypadkiem zanadto, gwizdnął i — poszedł dalej polować.

Gorzej było z zakochanym Traffortem. Zamieszkał on z cudzą żoną w Paryżu, ale rodzice jego, okropnie zgorszeni jego postępowaniem zagrozili mu, go się wyrzekną i wydziedziczą, jeżeli nie zerwie z p. Janse. Młody Traffort chcąc przebłagać rodziców wyjechał do Anglji, skąd wrócił pogodzony z losem, tłomacząc p. Janse, że nie może sprzeciwiać się woli rodziców.

A no, bywają różne charaktery.

Pani Janse pogodziła się pozornie z losem. Nawet odprowadziła swego umiłowanego do pociągu, którym miał odjechać do Anglji. Jednak przedtem zaopatrzyła się w rewolwer. Aż do ostatniej chwili siedziała z p. Traffort w przedziale I klasy. Tuż przed odejściem pociągu podeszła do okna, aby się pożegnać na zawsze z ukochanym człowiekiem.

W tem huknęły dwa strzały. To hrabina Janse zawiedziona w swej miłości strzeliła najpierw do Trafforta, a potem sama usiłowała pozbawić się życia. — Lecz rany nie są śmiertelne. Tak niewierny kochanek, jak nieszczęśliwa kobieta wrócą prawdopodobnie do zdrowia.

Uczynił się wielki skandal, pisma paryskie mają senzację, która będzie jeszcze większą, gdy p. Janse po wyzdrowieniu stanie przed sądem obwinjona o usiłowane morderstwo.

W Ameryce wszystko na raty.

Angielska The Morning Post w korespondencji z Waszyngtonu z dn. 30 marca br. podaje ciekawe szczegóły o systemie kupowania na raty w Ameryce.

Z końcem roku 1926 Amerykanie byli zadłużeni na następny rok na sumę tysiąca miljonów funtów.

To znaczy, że zarobki przyszłe już zostały obciążone spłatami długów w dwunastu miesiącach nadchodzących. Przy końcu tego roku ten olbrzymi dług powiększy się z początkiem przyszłego roku, o 40 lub 50 procent. Bo osoby zadłużone zapewne będą jeszcze zadłużone, a nowe przybędą pociągnięte urokiem... dogodnych spłat, mniej więcej na sumę 400 milj. funtów.

Sprzedaż na raty znaną jest także w Anglji, ale ogranicza się ona głównie do mebli i pjanin. W Ameryce natomiast z wyjątkiem wiktuałów wszystko sprzedaje się na raty. Wszystko

OD KOŁYSKI DO GROBU MOŻNA KUPIĆ ZA MAŁY ZADATEK,

z obowiązkiem płacenia w njeokreślonej przyszłości System ten nie nazywa się już „na raty", tylko ukrywa się pod bardziej pociągającemi nazwami jak plan budżetowy, lub podzielone spłaty, dogodne warunki, okazje kredytowe itp. Cel jest wszędzie tensam, przekonać łatwowiernych, że głupotą jest kupowanie za gotówkę kiedy kredytem można tosamo uzyskać. — Słusznie nazywa się takie sklepy

SKLEPAMI UWODZĄCEMI,

gdyż zbyt często przy tym systemie na raty kupujący angażuje się na sumy przechodzące jego środki pieniężne. W takich sklepach podaje się ogłoszenia w formie listu prywatnego z zawiadomieniem, że p. Blank na IV piętrze zajmuje się oddziałem rachunków. P. Blank znany człowiek przedstawia, że jego powołaniem w życiu nie jest nabywanie ordynarnych dolarów, lecz troska, aby każdy mógł się ubrać za tanie pieniądze. Kończy się na tem, że kupujący, który zamierzał wydać 7 funtów na ubranie, pociągnięty delikatnemi aluzjami tzw. dogodnych warunków, angażuje się na 12 funtów.

Podług tych obliczeń

TRZY CZWARTE SPRZEDANYCH SAMOCHODÓW NIE SĄ WŁASNOŚCIĄ SWOICH WŁAŚCICIELI,

lecz sprzedających na raty fabrykantów. Taka business girl zarabiająca sama na życie, dzięki systemowi na raty, chodzi w futrze za 50 funtów, nosi jedwabne pończochy, śliczny kapelusz, zgrabne trzewiki i nieco biżuterji dzięki dogodnym spłatom. Po pracy dziennej wraca do swego dwupokojowego mieszkania, przyjmuje znajomych w eleganckim saloniku umeblowanym również na raty, wraz ze śliczną szafą na książki, kryształami i porcelaną i dywanami. Następnie przygotowuje herbatę na elektrycznej kuchence, przypieka chleb, robi jajecznicę na patelni. Wszystko na przyrządach, które dostarczyło jej Tow. Światła Elektrycznego na spłaty miesięczne dodawane do rachunku za światło. Jedynie mieszkanie i prowjanty musi płacić gotowką.

Obrońcy systemu na raty, twierdzą, że jest on środkiem doskonałym, utrzymującym ruchliwość w businessie, następnie ułatwia on nabywanie rzeczy tym którzy inaczej nie mogliby sobie na to pozwolić. Mało ludzi potrafi okazać taką siłę woli, aby uskładać 100 funtów, lecz przeważna część będzie płacić zobowiązania. Według innych znawców system na raty nie jest groźnym dopóki warunki przemysłowe i gospodarcze utrzymują się na tym stałym poziomie, przy dużych płacach i stałem zajęciu.

Siedem miljonów bezdomnych dzieci w Rosji.

Jak donoszą sowieckie dzienniki, w Rosji znajduje się około 7 miljonów bezdomnych i opuszczonych przez rodziców dzieci; z tego tylko 70 tys. znalazło schronienie w przytułkach.

Ochronki te nie stoją jednak na wysokości zadania. Sprawozdania urzędowe stwierdzają zupełne zaniedbanie dzieci tak pod względem fizycznym, jak moralnym. D. Cholomowicz oblicza, że 40—90 proc. dzieci kokainizuje się; zaś komunista Beresner pisze w swoim sprawozdaniu o pewnym przytułku moskiewskim. „Powiedzmy otwarcie; instytucja ta powołana do walki z przestępstwem, sama przygotowuje gromadę złoczyńców.

—:::—

Szkoła dla cyganów.

Donoszą z Pragi: Z powodu życia koczowniczego i braku stałego miejsca zamieszkania, cyganie Rusi przykarpackiej uchylali się od obowiązku powszechnej nauki. Aby temu zaradzić, czeskie ministerstwo ośw. otwarło w jesieni z. r. specjalną szkołę dla cyganów, w mieście Użhorod, która stała się niejako instytucją wychowawczą tego plemienia. Dzieci cygańskie, przymusowo odziane i obute, uczą się tam czytać, pisać, i rachować, ponadto pobierają specjalne lekcje gry na skrzypkach i rzemiosła kotłowniczego. Przyzwyczajanie do czystości jest również głównem zadaniem tej szkoły. Nauka odbywa się w języku słowackim, z uwzględnieniem także okolicznych djalektów cygańskich.

Dlaczego teraz jest zimno?

Sytuacja barometryczna już od szeregu dni nie wykazuje zmian zasadniczych. Pas niskiego ciśnienia w dalszym ciągu zajmuje rozległy obszar od Islandji aż po dolny Egipt, przechodząc przez Europę środkową i Polskę. Jednocześnie nad Rosją europejską utrwalił się wyż barometryczny. W rezultacie chłodne masy powietrza z nad Rosji europejskiej przenoszą się ustawicznie ku Europie środkowej, powodując w Polsce pogodę pochmurną i naogół chłodną o temperaturze zaledwie kilku stopni ponad O. Jednocześnie na całym obszarze Polski występują drobne, a miejscami umiarkowane opady w postaci deszczu lub śniegu, których przyczyną bywa jużto silniejszy spadek ciśnienia, jużto drobne wiry, powstające na krańcach układu wyżowego z nad Rosji europejskiej.

Prognoza meteorologiczna na kwiecień zapowiada pogodę zmienną z wiatrem i opadami. Pozatem w pierwszej połowie miesiąca panować będzie przeważnie piękna, ciepła pogoda z lokalnemi słabemi zaburzeniami atmosferycznemi. Na drugą połowę wielkiego tygodnia przewidywane są dnie chłodne i słotne. Sama wielka niedziela ma być nieco pogodniejszą, ale naogół święta pozostają pod znakiem atmosfery zmiennej i wietrznej. Potem pogoda się poprawia, noce są chłodne, natomiast dni ciepłe, prawdziwie wiosenne. W nocy 22 kwietnia zimno, deszczowo i wietrzno, 28 kwietnia burze.

—:::—

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca".
W piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Grzesznica na wyspie Pago — Pago".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI":
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Panna z dobrego domu".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Król kawy".

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter".
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Potasz i Perlmutter".

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„LEW": Pałac rozkoszy.
„APOLLO": Pat i Patachon.
„KOPERNIK": Niechaj nas dziecko sądzi.
„MARYSIENKA": Skandal przed ślubem.
„PALACE": Monte Santo.
„PASAŻ": O czem się nie myśli.
„WANDA": Dziesięć tysięcy narzeczonych.
„CHIMERA": Wiedeń, miasto moich marzeń.
„ROCOCO": Manewry cesarskie.
„FATAMORGANA": „Faust".
„NOWOŚCI": „Blondynki" i Cienie nocy.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:
Piątek, 8. kwietnia: Ada Sari, primadonna opery „La Scala" w Medjolanie.

—:::—

PORANEK WANDY SIEMASZKOWEJ. Wielka artystka, — której jubileusz 35- letniej pracy scenicznej i obywatelskiej wkrótce obchodzić będziemy, wystąpi w najbliższą niedzielę dnia 10. b. m. o godz. 11.30 w sali Sokoła- Macierzy na poranku, z którego czysty dochód przeznacza na cele kolonji wakacyjnych dla młodzieży.

Bilety wstępu po cenach popularnych do nabycia przy wejściu na salę.

TEATR WIELKI daje dziś przepiękną operę G. Puccini'ego: „Tosca": z pp.: Ewą Turską- Bandrowską w partji tytułowej, Michałem Hołyńskim (Cavaradossi) i Cyganikiem (Scarpia). Przy pulpicie kapelmistrz Józef Lehrer.

W piątek, 8. b. m. powtórzenie „Grzesznicy na wyspie Pago — Pago". z pp. Barwińską i Żyteckim w rolach czołowych.

W TEATRZE MAŁYM są w pełnym toku próby ze znanej i doskonale zapisanej w kronikach wszystkich teatrów komedji p. t.: „Tajemniczy Dżems", w której Fertner kreuje typ włamywacza a sekundują mu dzielnie artyści warszawscy pp. Skonieczny i Peszyńska. Rolę tytułową grać będzie p. Peliński.

—:::—

Sprawy partyjne.

ŚCIŚLEJSZY KOMITET 1- MAJOWY w osobach prezydjum O. K. R. oraz przewodniczących i sekretarzy komitetów dzielnicowych odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 8. kwietnia b. r. o godz. 7. wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21 II. p.

O. K. R. P. P. S. w Stanisławowie, urządza w niedzielę, 10. b. m. o godz. 10. przed poł. w sali Z. Z. K.

PUBLICZNE ZGROMADZENIE.

Na porządku dziennym: Sprawa bezrobocia i uruchomienie życia gospodarczego.

Referować będzie poseł tow. A. HAUSNER.

Wzywa się ogół robotniczy m. Stanisławowa, do współudziału w zgromadzeniu.

—:::—

T. U. R. we Lwowie

W ZWIĄZKU ZAWODOWYM KOLEJARZY, ul. Gródecka 69., w piątek dnia 8. kwietnia o godz. 7. wiecz. wykład tow. M. Hankiewicza na temat: Wojna światowa a Międzynarodówka robotnicza.

—:::—

Wykłady Uniwersytetu Ludowego

we Lwowie w b. tygodniu:

W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM, Hetmańska 20.

2) Piątek, 8. b. m. godz. 7-ma wiecz., p. dr. Henryk Mikolasch „Fotografia artystyczna" z obrazami świetlnymi.

W ROBOTNICZYCH ZWIĄZKACH ZAWODOWYCH.

5) Czwartek, 7-go b. m. godz. 7. wiecz. Sobieskiego 32 parter, prof. M. Łopuszański: „Świat niewidzialny" z pokazami.

6) Piątek, 8. b. m. godz. 7-ma wiecz. Zielona l. 7, I. p. p. inż. Edmund Libański: „Cuda nowoczesnej techniki" z przeźroczami.

7) Sobota, 9. b. m. godz. 7-ma wiecz. Ormiańska 2. II. p. p. dr. H. Mierzecki: „Choroby zawodowe skóry u tramwajarzy.

Z ruchu zawodowego.

DELEGACJA ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH U WOJEWODY. Związek Zawod. Murarzy we Lwowie, wysłał dnia 4. III. dwóch delegatów z pisemną rezolucją do Województwa, Inspektoratu Pracy, Magistratu, Dyr. Policji, Izby budowniczych, Zrzeszenia Mistrzów murarskich i ciesielskich, by w rozpoczętym sezonie budowlanym byli zajmywani najpierw robotnicy miejscowi, ze względu że są większą nędzą bezrobocia przygnębieni, jak zamiejscowi.

Komunikaty.

× W DOMU LUDOWYM W BORYSŁAWIU odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 10-tej przedpoł. odczyt dr. Karniola pt. „Państwo w przyszłości". — Wstęp wolny.

TOW. PRZYJACIÓŁ OSSOLINEUM. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 11. b. m. o godz. 6-tej w Pracowni Naukowej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Na porządku dziennym uzupełniające wybory do zarządu i sprawa obchodu jubileuszowego.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd., Lwów, ul. Il. Sapiehy 77. — Tel. 496.